

WANDA MUSIALIK

## ŚWIĘTOKRADZTWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU (NA PRZYKŁADZIE POLSKIEJ PRASY Z GÓRNOŚLĄSKIEGO OBSZARU PLEBISCYTOWEGO)

Administrator apostolski dla polskiego Górnego Śląska podczas otwarcia w 1923 r. Drugiego Śląskiego Zjazdu Katolickiego zwrócił uwagę zebranych na pewne niepokojące zmiany postaw katolików śląskich. Zgodnie z zapisem „Gościa Niedzielnego” stwierdził, że: „... Górny Śląsk miał swój czas plebiscytowy, który demoralizuje ludność, mimo że ludność naszego Górnego Śląska słynie jeszcze ze swej wiary, wiary jego poniekąd tak głębokiej, jak szyby kopalniane, do których górnik dziennie zjeżdża, a moralność jego stała niegdyś wysoko, tak jak sterczą jego kominy pod niebiosa. Wszystkie zaburzenia nie pozostały jednak bez śladu na duszy naszej ludności” (nr 2, s. 5). W stwierdzeniu ks. Augusta Hlonda brak szczegółów, które wyjaśniłyby, jakie wydarzenia przywiodły zwierzchnika lokalnego Kościoła katolickiego do podobnych ocen.

Poniższy materiał stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jakie zdarzenia mogły zostać ocenione jako przykłady obniżenia postaw moralnych Górnoszlązaków.

Przedmioty i osoby poświęcone kultowi religijnemu otaczano szczególną ochroną w najdawniejszych systemach prawnych. Ich znieważanie kodeksy uznawały za przestępstwo, za które przewidywano karę porównywalną do wymierzanej za ciężkie zbrodnie. W starożytnym Rzymie sędziowie za grabież kościelne mogli wyznaczyć nawet karę śmierci. W czasach Karola V karny porządek sądowy za zabór monstrancji czy cyborium z Najświętszą Hostią wyznaczał karę spalania. Prawodawstwo rosyjskie za znieważanie słowne „rzeczy świętych” lub poświęconych użyciem w nabożeństwie przewidywało karę pozbawienia wszelkich praw stanu oraz zesłanie na 12 do 15 lat katorgi. Skazanie na dożywotnie ciężkie roboty groziło za znieważenie czynne „rzeczy świętych” i Najświętszego Sakramentu. W prawie kościelnym podobne postępowanie zaliczone zostało do grzechów ciężkich i wykroczeń kościelnych podlegających kłatwie do czasu zadośćuczynienia, a w razie jego odmówienia, groziło pozbawieniem sprawcy chrześcijańskiego pochówku<sup>1</sup>.

Pojęciem „rzeczy świętej” obejmowano przy tym wszystko „...cokolwiek z prawa Bożego lub k[ościel]nego zostało przeznaczone ku czci Bożej, a więc także osoby oraz miejsca święte” Z takiego określenia wywodzono trzy rodzaje wykroczeń: osobowe, miejscowe i rzeczowe. Pod świętokradztwo osobowe podpadały wszelkie czyny grzeszne dokonane na osobach duchownych i zakonnych (np. uderzenie, gwałt), będące z natury swej lub z prawa pozytywnego znieważeniem poświęconych osób. W szczególności zaś polegać miało na pogwałceniu tzw. przywileju (ob.) *canonis*, przywileju *fori*, przywileju *immunita-*

<sup>1</sup> *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób wydana przez X. Michała Nowodworskiego*, t. XXVII, Warszawa 1904, s. 254–255.

tis oraz na naruszeniu ślubu czystości osoby zakonnej albo duchownej, posiadającej wyższe święcenia. Za świętokradztwo miejscowe uważano czyn bezczeszczący miejsce kultu religijnego, albo wykraczający przeciwko przywilejom przynależnych miejscu świętemu. Świętokradztwo rzeczowe polegać miało na profanacji rzeczy poświęconych służbie Bożej, do których zaliczano m.in. kielich, krzyż, monstrancję, relikwie, Pismo św., a także kradzież rzeczy poświęconych przez używanie ich w liturgii kościelnej, tj. dzwonki, kadzielnica, chorągwie<sup>2</sup>.

Kodyfikatory prawa kanonicznego starali się przewidzieć wszelkie okoliczności mogące zagrozić należnemu bezpieczeństwu i powadze kultu religijnego. Stopień skuteczności utworzonego systemu represji odzwierciedla m.in. częstotliwość nagannego postępowania. Nierzadko jednak rozwój ogólnej sytuacji politycznej sprawiał ogólne rozluźnienie z dawna przyjętych norm postępowania i wartości. Dla Górnego Śląska podobne warunki powstały po zakończeniu I wojny światowej. Do jakiego stopnia znalezienie się jego mieszkańców przez dłuższy czas w nie unormowanej sytuacji państwowej wpłynęło na zachowanie tradycyjnych zasad postaw religijnych, określić może skala przestępstw nazywanych „świętokradztwami”

W przygotowaniu szkicu korzystano z korespondencji odnotowanej w działach „wiadomości lokalnych” bytomskiego „Katolika”, katowickiego „Dziennika Śląskiego”, „Gazety Ludowej” i „Gońca Śląskiego”, opolskich „Nowin” oraz wrocławskiego „Pościańca Niedzielnego” z lat 1919–1922. Dla odtworzenia skali tego zjawiska prasa przestaje być głównym i podstawowym źródłem poznania. W szerszym zakresie jego przykłady znajdują bowiem odzwierciedlenie w dokumentach urzędów administracji cywilnej i kościelnej. Decydując się na przedstawienie zagadnienia na podstawie jednorodnej bazy materiałowej, ograniczono zakres zainteresowań do obszaru, dla którego prasę uznać można za podstawowe źródło informacji. W pierwszym rzędzie zwrócono więc uwagę na profanację dóbr materialnych, w następnej zaś kolejności dopiero na przykłady przestępstw wobec przedstawicieli Kościoła katolickiego.

Podjęcie prezentacji problemu od roku 1919 nie oznacza braku podobnych przypadków we wcześniejszych okresach historycznych. Dowodzi tego np. notatka zamieszczona w 1933 r. w „Nowinach Codziennych”, które przypomniały wypadek, jaki miał miejsce w 1677 r., kiedy włamywacze okradli doszczętnie kościół w Żelaznej koło Opola<sup>3</sup>. Wydarzenie miało miejsce w atmosferze dalekiej od rozedrgania nastrojów politycznych czy społecznych. Dlatego warto zwrócić uwagę na skalę podobnych wypadków w atmosferze przeciwnej, niestabilności systemu władzy – charakterystycznej dla lat przełomu, jaki na obszarze górnośląskim nastąpił wraz z końcem działań wojennych, a trwał do czasu przeprowadzenia nowego rozgraniczenia państwowego.

Prasa o przypadkach świętokradztw informowała bezpośrednio po ich ujawnieniu bądź w związku z innym podobnego typu wydarzeniem. Można zauważyć pewną zależność występowania tego typu publikacji od formuły wydawania tytułu prasowego. Zasadniczo rzadziej umieszczano je na łamach gazet pretendujących do pism ponadregionalnych. Podobne notatki spotykamy najczęściej w pismach o charakterze lokalnym, a także pobożnościowym. Zanikały one wraz ze zmianą profilu tytułów.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> „Nowiny Codzienne” [dalej: NC] 1933, nr 99 z 13 V, s. 3.

Prowadząc kwerendę w pismach z 1919 r., najczęściej przypadki opisu świętokradztw spotkano w „Dzienniku Śląskim”. Z treści publikacji wnosić można było, że to chęć zysku była najważniejszym ich motywem. W numerze I gazety odnotowano wypadek, jaki miał miejsce w Szombierkach pod Bytomiem, gdzie w ostatnich dniach poprzedniego roku nieznanymi sprawcami wdarli się do kościołka i zabrali dwa złote kielichy, a także monstrancję i cyborium. Przechowywane tam Hostie św. odnaleziono później w polu<sup>4</sup>. W „Nowinach” zwrócono uwagę, że kościół parafialny w Królewskiej Hucie do lipca tegoż roku pięciokrotnie został okradziony; ostatnio łupem złodziei padło 5 nakryć ołtarzowych<sup>5</sup>.

Jednak najczęściej wiadomości o zamachach na dobro kościelne odnotowywał „Posłaniec Niedzielny”. W sumie trzynastcie podobnej treści zapisów odnaleziono w jego numerach, które ukazały się w wydaniach z drugiej połowy 1919 roku. Donoszono tam, że w lipcu 1919 r. w Miechowicach doszło do trzeciej z kolei kradzieży. Tym razem złodzieje wynieśli z kościoła nakrycie płócienne na ołtarz wartości 1000 mk<sup>6</sup>. W końcu następnego miesiąca rabusie „odwiedzili” kościół parafialny w Laurahucie, z którego skradziono trzy także nakrycia<sup>7</sup>. W tym samym czasie w Siemianowicach pod Katowicami z miejscowej świątyni także wyniesiono trzy nakrycia ołtarzowe. Redaktorzy „Posłańca Niedzielnego”, podobnie jak informatorzy „Nowin”, domniemywali, że wspomnianych przestępstw dokonała jedna i ta sama banda<sup>8</sup>. Nie łączono już jednak z nimi profanacji, do której doszło dnia 21 lipca w Kochłowicach, gdzie złodzieje splądrowawszy miejsce św., sprofanowali je, z ołtarza wyjmując krzyż. A po niepowodzeniu przy próbie otwarcia tabernakulum, opuszczając kościół, dodatkowo jeszcze go zanieczyścili<sup>9</sup>.

Przestępstwa w Siemianowicach i Kochłowicach należały do nielicznych tego typu zdarzeń opisanych przez więcej niż jeden publikator. W 1919 r. jeszcze tylko o włamaniu mającym miejsce w nocy z dnia 23 na 24 października w opolskim kościele parafialnym doniosły „Nowiny”, a tydzień później wiadomość powtórzył „Posłaniec Niedzielny”. Rozpowszechnienie wspomnianej wiadomości przez organ wychodzący przy aprobacie władz kościelnych miało, być może, zwracać uwagę na fakt, że przed świętokradczymi czynami nie chronił ani prestiż miasta, ani też istniejące centrum administracji niemieckiej. Przeciwnie, dokonano tam przestępstwa szczególnie ciężkiego gatunku. Złodzieje zapewne w poszukiwaniu drogocennych naczyń liturgicznych wylamali drzwi do tabernakulum. Zabrali przechowywane tam kielichy – uprzednio wysypawszy z nich Hostie św. – monstrancję i inne drogocenne rzeczy<sup>10</sup>.

Doniesienie z Opola w numerze „Posłańca Niedzielnego” z 2 XI 1919 r. nie pozostawało odosobnione. Na tej samej szpalcie umieszczono jeszcze wiadomość o napadzie na probostwo w kozielskich Łanach. Chociaż skończyło się wówczas na wybiciu okna<sup>11</sup>, zagrożenie mieszkańców fary nie było przesadne. Świadczyły o tym wcześniejsze wypadki. Zgodnie z informacją „Posłańca

<sup>4</sup> „Dziennik Śląski” [dalej: DŚl.] 1919, nr 1 z I I, s. 4.

<sup>5</sup> „Nowiny” 1919, nr 173 z 29 VII, s. 3.

<sup>6</sup> „Posłaniec Niedzielny” [dalej: PN] 1919, nr 30 z 27 VII, s. 188.

<sup>7</sup> PN 1919, nr 35 z 31 VIII, s. 216.

<sup>8</sup> PN 1919, nr 32 z 10 VIII, s. 200; „Nowiny” 1919, nr 173 z 29 VII, s. 3.

<sup>9</sup> „Nowiny” 1919, nr 173 z 29 VII, s. 3; PN 1919, nr 31 z 31 VIII, s. 192.

<sup>10</sup> „Nowiny” 1919, nr 249 z 25 X, s. 3; PN 1919, nr 44 z 2 XI, s. 276.

<sup>11</sup> PN 1919, nr 44 z 2 XI, s. 276.

Niedzielnego” w połowie lipca tegoż roku w Branicach doszło do napadu na plebanię, w trakcie którego został ranny ks. Józef Nathan<sup>12</sup>. Do podobnego wypadku doszło w Chróścicach w pow. opolskim. W ostatnią niedzielę sierpnia podczas przyjmowania przez miejscowego księdza wezwania do chorego kilku uzbrojonych ludzi wtargnęło na probostwo. Zastraszywszy kapłana, otrzymali od niego klucz do szafy, z której zabrali 500 mk. Dwa miesiące później na tych samych łamach dokumentowano fakt dokonania rabunku na probostwie w Krzyżowicach (Kreuzdorf). Wtedy prob. Konstantemu Kubicy skradziono z kasy 3500 mk<sup>13</sup>.

Niektóre plebanie prawie systematycznie stawały się obiektami rabunków. Pech taki prześladował probostwo w Szobiszowicach pod Gliwicami. W pierwszych dniach lipca 1919 r., kiedy w nocy z soboty na niedzielę przez komin dostał tam się opryszek i oprócz obrazów skradł kilka par trzewików; był to piąty z kolei napad, jaki miał tam miejsce w ciągu jednego roku<sup>14</sup>.

Pod koniec roku zainteresowanie rabusiów przeniosło się bardziej na obiekty sakralne. W listopadzie w Raciborzu w kościele pw. Matki Bożej za miastem skradziono monstrancję i dwa cyboria<sup>15</sup>. Koniec miesiąca przyniósł podobną wiadomość z Rudzińca (pow. kozielski), gdzie z monstrancji i kielicha został okradziony kościół<sup>16</sup>, a także z Wielkiego Zygłina (pow. tarnogórski) – złodzieje przez zakrynię dostali się do Domu Pańskiego, ukradli 16 świec, kościelne ręczniki, rozbili skarbonkę i próbowali otworzyć tabernakulum<sup>17</sup> „Ze wszystkiego wraz z Przenajśw[iętszym]” został w nocy z 3 na 4 XII 1919 r. okradziony kościół w Sierakowie<sup>18</sup>.

W nowym roku 1920 podobne wiadomości „Dziennik Śląski” odnotował już w trzecim tygodniu miesiąca, gdy w Biskupicach (pow. zabrski) dnia 16 stycznia odkryto w kościele wylamane drzwiczki do tabernakulum i zniknięcie 2 kielichów mszalnych, monstrancji, 2 srebrnych ampułek, o wartości szacunkowej 10 000 mk<sup>19</sup>. Niewiele później informowano tam o wypadku ze Strzelec, gdzie dnia 18 stycznia nieznani sprawcy obrabowali miejscowy kościół katolicki<sup>20</sup>. Po kilku dniach, bo dnia 27 stycznia, podobna wiadomość napłynęła z pow. pszczyńskiego, gdy w Bziu nieznany sprawca, włamawszy się do tabernakulum, wysypał Hostie św. przed kościołem<sup>21</sup>. Ostatniego dnia tego miesiąca zaś odnotowano, że w Strzybnicy w pow. tarnogórskim złodzieje weszli do kościoła przez zakrynię, w której oknie przepiłowali kratę, kradnąc srebrny kielich<sup>22</sup>.

Częstotliwość dokumentowania przez „Dziennik Śląski” aktów profanacji i świętokradztwa nie słabła w następnych miesiącach. W lutym pismo odnotowało, że w Wirku (pow. katowicki) w kościele św. Wawrzyńca i Antoniego skra-

<sup>12</sup> PN 1919, nr 30 z 27 VII, s. 188; Józef Nathan (1867–1947) bp; w 1891 r. otrzymał święcenia kapłańskie; od 1892 w parafii branickiej, której sześć lat później został proboszczem; ufundował założenie Zakładu dla Umysłowo Chorych.

<sup>13</sup> PN 1919, nr 35 z 31 VIII, s. 219.

<sup>14</sup> PN 1919, nr 32 z 10 VIII, s. 200.

<sup>15</sup> PN 1919, nr 47 z 23 XI, s. 291.

<sup>16</sup> PN 1919, nr 35 z 31 XI, s. 216.

<sup>17</sup> PN 1919, nr 50 z 14 XII, s. 311.

<sup>18</sup> PN 1919, nr 51 z 21 XII, s. 320.

<sup>19</sup> DŚl. 1920, nr 14 z 18 I, s. 6.

<sup>20</sup> DŚl. 1920, nr 18 z 23 I, s. 4.

<sup>21</sup> DŚl. 1920, nr 27 z 3 II, s. 3.

<sup>22</sup> DŚl. 1920, nr 25 z 31 I, s. 6.

dziono w nocy 5 kielichów, hostie rozsypano po kościele<sup>23</sup>, w marcu – w kościele w Jaworniku pod Rybnikiem oprócz kradzieży lichtarzy i obrusa zostało rozbite tabernakulum, skąd zabrano 2 kielichy, a hostie rozrzucono na i dookoła ołtarza<sup>24</sup>, na gliwickim zaś cmentarzu miało dojść do profanacji niedawno po-  
grzebanych zwłok kobiecych<sup>25</sup>.

W tym samym czasie poinformowano również, że w kościółku filialnym znajdującym się w osadzie fabrycznej Laura Huta rozbite zostało tabernakulum, skąd skradziono 2 kielichy i cyborium, a Hostie św. rozsypano na posadzkę kościoła<sup>26</sup>. W Leszczynach (pow. rybnicki) doszło do ponownego obrabowania kościółka – z tabernakulum zniknął kielich, Hostie św. zaś znaleziono wysypane na ołtarzu<sup>27</sup>. W kwietniu – z godnie z relacjami dziennika – przedmiotem przestępstw stała się kaplica NMP Nieustającej Pomocy, znajdująca się przy starej drodze z Bytomia do Szarleja i Piekar<sup>28</sup>, a także kościół pw. Wszystkich Świętych w Gliwicach<sup>29</sup>, kościół w Naczystowicach (pow. kozielski)<sup>30</sup> oraz cmentarze na „Koalinie” w Lipinach<sup>31</sup> i w Zabrzu<sup>32</sup>.

Do końca roku „Dziennik Śląski” odnotował jeszcze podobne informacje o Biedrzykowicach w pow. prudnickim, Halembie w pow. katowickim, Kozielszy w pow. nyskim, Radoszowie w pow. kozielskim, Sierotach w pow. gliwickim i Świętochłowicach (w maju 1920) oraz Dębie w pow. katowickim (w czerwcu tr.)<sup>33</sup>, Ujeździe w pow. strzeleckim (w listopadzie)<sup>34</sup> i Koszęcinie w pow. lublinieckim (w grudniu)<sup>35</sup>. Znaleźć można również powiadomienia o włamaniach dokonanych do obiektów zajmowanych przez osoby duchowne. Choć najczęście były nimi plebanie (w 1920 r. m.in. w Halembie<sup>36</sup>, Jedłowniku w pow. rybnickim<sup>37</sup>, Sierotach w pow. rybnickim<sup>38</sup>), to nie omijano też domów zajmowanych przez siostry zakonne (Świętochłowice – Zakład Sióstr Miłosierdzia<sup>39</sup>). Podobnie też one same były narażone na osobistą zniewagę<sup>40</sup>.

Z notatek odnalezionych w pozostałych, objętych kwerendą tytułach prasowych listę powyższą rozszerzyć można jedynie na podstawie „Pościańca Niedzielnego”. Donosi on, że w marcu 1920 r. w Jedłowniku k. Rybnika włamano się do kościoła, rozbite tabernakulum i zabrano z niego 2 kielichy oraz lichtarze i fioletowy obrus<sup>41</sup>, a we wrześniu w Górnych Pisarzowicach skradziono z ko-

<sup>23</sup> DŚl. 1920, nr 37 z 15 II, s. 7

<sup>24</sup> DŚl. 1920, nr 58 z 11 III, s. 3.

<sup>25</sup> DŚl. 1920, nr 63 z 17 III, s. 3.

<sup>26</sup> DŚl. 1920, nr 66 z 20 III, s. 3.

<sup>27</sup> DŚl. 1920, nr 53 z 5 III, s. 4.

<sup>28</sup> DŚl. 1920, nr 92 z 23 IV, s. 3.

<sup>29</sup> DŚl. 1920, nr 92 z 23 IV, s. 3.

<sup>30</sup> DŚl. 1920, nr 96 z 28 IV, s. 4.

<sup>31</sup> DŚl. 1920, nr 86 z 16 IV, s. 3.

<sup>32</sup> DŚl. 1920, nr 80 z 9 IV, s. 3; 1920, nr 84 z 14 IV, s. 3.

<sup>33</sup> DŚl. 1920, nr 129 z 10 VI, s. 4.

<sup>34</sup> DŚl. 1920, nr 268 z 24 XI, s. 4.

<sup>35</sup> DŚl. 1920, nr 297 z 30 XII, s. 4

<sup>36</sup> DŚl. 1920, nr 104 z 8 V, s. 4.

<sup>37</sup> DŚl. 1920, nr 141 z 24 VI, s. 4.

<sup>38</sup> DŚl. 1920, nr 120 z 29 V, s. 3.

<sup>39</sup> DŚl. 1920, nr 107 z 12 V, s. 5.

<sup>40</sup> DŚl. 1920, nr 3 z 10 II, s. 2. Dziennik podawał, że w lutym 1920 r. w Rokitnicy pod Bytomiem siostra zakonna, wracająca od chorego, została napadnięta przez bandytów, którzy zabrali jej odzież.

<sup>41</sup> PN 1920, nr 12 i 13 z 21 III; 1920, nr 28 III s. 96.

ścioła katolickiego kilka kielichów o szacunkowej wartości 30–50 tys. mk<sup>42</sup>. Dalsze przykłady profanacji miejsc świętych, dokonanych w 1920 r., odnajdywano prowadząc kwerendę w prasie z późniejszych lat okresu międzywojennego, kiedy redakcje zamieszczały informacje o karach, jakie spotkały ujętych świętokradców.

Doniesienia dziennikarskie o popełnieniu przestępstwa rzadko zawierały dodatkowe komentarze. Charakterystycznym przykładem może być wiadomość opublikowana w „Dzienniku Śląskim” w listopadzie 1920 r., gdy z kościoła „przy studzience” w Ujeździe zrabowano monstrancję, kielich mszalny oraz opróżniono skarbonki. Wprawdzie zamieszczono uzupełniającą informację o porzuceniu przedmiotów sakralnych koło drogi, gdy okazało się, że były to tylko pozłacane przedmioty<sup>43</sup>, ale nie skomentowano na przykład, że motywem działania sprawców była chęć zysku. Prawdopodobnie dla publikujących informacje fakt ten był tak oczywisty, że nie widzieli potrzeby zamieszczania podobnych uwag, które mogły zostać uznane za pewnego rodzaju usprawiedliwienie winnych. Jednak nagroda 200 mk, jaką za zwrot skradzionej monstrancji i kielicha wyznaczył w listopadzie 1919 r. v. Ruffer, będący patronem kościoła w Rudzińcu w pow. kozielskim<sup>44</sup>, świadczy, że uwzględniano motywy materialne, rozpatrując przykłady świętokradztw. Nagrodę wynoszącą 500 mk wyznaczyli też członkowie zarządu kościelnego w Radoszowie w pow. kozielskim, kiedy z miejscowego kościoła parafialnego skradziona została monstrancja z masywnego srebra, grubo pozłacana, której wartość szacowano na 5000 mk<sup>45</sup>.

Zamiar wzbogacenia się nieraz okazywał się płonną nadzieją, gdyż ze spieniężeniem łupu trzeba było odczekać. Czasem, nim do tego dochodziło, przedmioty skradzione przypadkowo zostawały odnajdywane. Wypadki takie zachodziły już w 1920 r. W marcu tr. „Dziennik Śląski” informował, że w Krzyżowicach (w pow. pszczyńskim) w stodole polnej odnaleziono pochodzące z kradzieży w kościołach przedmioty, którymi były 2 pluszowe okrycia ołtarzy z frędzlami złotymi i 2 płócienne nakrycia<sup>46</sup>. Miesiąc później ta sama redakcja podawała, że w Krowiarkach (Preussisch Krawarn) w raciborskim w nurtach Opawicy żołnierz niemiecki znalazł złotą monstrancję, a podczas później prowadzonych w tym samym miejscu poszukiwań natrafiono także na cyborium, pochodzące z dokonanej kilka lat wcześniej kradzieży w miejscowym kościele<sup>47</sup>.

Wcześniej publikowano już notatki o osobach dokonujących czynów świętokradczych. Pierwsza tego typu informacja odnaleziona została w „Poście Niedzielnym” i dotyczyła przyłapania w Zabrze w kościele św. Anny na gorącym uczynku złodzieja okradającego skarbonki kościelne<sup>48</sup>. Jednak większość podobnych wiadomości pochodzi z lat późniejszych. W 1921 r. „Goniec Śląski” poinformował o ujęciu w Jędrysku świętokradcy, którym okazał się jego mieszkaniec Piotr Krauzik, poprzednio mieszkający we Wrocławiu. W procesie zarzucano mu, że w 1920 r. ukradł z miejscowego parafialnego kościoła 2 kielichy

<sup>42</sup> PN 1920, nr 41 z 10 X, s. 308.

<sup>43</sup> DŚl. 1920, nr 268 z 24 XI, s. 4.

<sup>44</sup> PN 1919, nr 35 z 31 XI, s. 216.

<sup>45</sup> DŚl. 1920, nr 105 z 9 V, s. 7.

<sup>46</sup> DŚl. 1920, nr 54 z 6 III, s. 4.

<sup>47</sup> DŚl. 1920, nr 86 z 16 IV, s. 4; PN 1920, nr 18 z 2 V, s. 136.

<sup>48</sup> PN nr 38 z 21 IX 1919, s. 236.

chy, za co skazano go na 1 rok więzienia<sup>49</sup>. Niewiele dni później na tych samych łamach znaleźć można było notatkę o poszukiwaniu przez policję świadków świętokradztwa, do którego przyznał się przytrzymany dnia 25 X 1920 r. w Królewskiej Hucie mężczyzna. Został on aresztowany, kiedy próbował sprzedać w składzie złoty kielich mszalny. Tłumaczył się, że znalazł go w rowie pomiędzy Królewska Hutą a Bytomiem<sup>50</sup>.

W 1924 r. „Nowiny Codzienne” donosiły o wykryciu sprawców cztery lata wcześniej dokonanej kradzieży złotej monstrancji z kościoła w Radoszowym w pow. kozielskim, którymi okazali się miejscowi robotnicy kamieniarscy Walenty, Antoni i Paula Konieczny<sup>51</sup>. Rok później korespondenci pisma informowali o wykryciu złodziei, m.in. złotej monstrancji, która w 1920 r. została zrabowana w kościele w Raciborzu. Winnym, którymi okazali się Cichoń z Babic i inżynier dyplomowany Franciszek Mende z B., sąd wymierzył karę: pierwszego skierowano na 2 lata do domu poprawczego, a drugiego skazano na uwięzienie i utratę na 5 lat praw obywatelskich<sup>52</sup>.

W 1920 r. tylko „Dziennik Śląski” zajmował się, i to rzadko, osobami świętokradców. W marcu informował np. o ucieczce z zakładu dla umyślowo chorych w Toszku 21-letniego ekonoma Jana Białasa z Zalesia w pow. strzeleckim, oskarżanego o dopuszczenie się czynu świętokradczego<sup>53</sup>. I była to jedyna odnaleziona dla tego roku informacja zajmująca się szerzej sprawcą podobnego czynu.

Zbierając dane o świętokradztwach, zastanawiano się, czy zamiar wzbogacenia się leżał wyłącznie u podstaw ich podjęcia, a zachodzące tam nieodzowne profanacje były raczej skutkiem niż celem pierwszorzędym. Opisy prasowe przeczą raczej temu wnioskowi, zwłaszcza informacje o przestępstwie w Żubrzcach, gdzie przedmiotem kradzieży oprócz kielicha był krzyż z relikwiami św. Krzyża<sup>54</sup>. Podważają go także inne relacje, które odnotowują powtarzające się przypadki wyniesienia Przenajświętszego Sakramentu lub Hostii św. poza obiekty kościelne<sup>55</sup>.

Po refleksji nad udokumentowanymi w następnym roku przez prasę przypadkami napaści dokonywanych na plebanie i zamieszkujących w nich księży niepodważalne wydaje się istnienie związku wspomnianych przestępstw z postawą narodową księży, będących bezpośrednio lub pośrednio ich obiektami. Przed rokiem 1921 r. zdarzało się, że księża znani przeważnie z prowadzenia posługi duszpasterskiej w języku polskim otrzymywali listy z pogrozkami (np. w 1919 r. ks. J. Wajda<sup>56</sup>), stawali się też obiektem napaści z bronią w ręku nieznanymi sprawców (np. w 1920 r. ks. P. Lex)<sup>57</sup>, dochodziło nawet do przypadków ich aresztowania przez żandarmerię czy Grenschutz (np. w 1919 r. ks. prob. P. Kuczka z Wysokiej w oleskim, ks. F. Paterok z Żelaznej<sup>58</sup>). Ale później przez

<sup>49</sup> „Goniec Śląski” [dalej: GŚl.] 1921, nr 80 z 9 IV

<sup>50</sup> GŚl. 1921, nr 86 z 16 IV

<sup>51</sup> NC 1924, nr 98 z 29 IV.

<sup>52</sup> NC 1925, nr 178 z 7 VIII, s. 2.

<sup>53</sup> DŚl. 1920, nr 68 z 23 III, s. 3.

<sup>54</sup> PN 1920, nr 36 z 5 IX, s. 268.

<sup>55</sup> Miało to miejsce w Sierakowie, pow. lubliniecki; Szombierkach, pow. bytomski; Bziu, pow. pszczyński; Naczysławicach Wielkich, pow. kozielski (PN 1919, nr 51 z 21 XII, s. 320; DŚl. 1919, nr 1 z 1 I, s. 4; 1920, nr 27 z 3 II, s. 3; 1920, nr 96 z 28 IV, s. 4).

<sup>56</sup> „Katolik” [dalej: Kat] 1922, nr 11 z 26 I.

<sup>57</sup> DŚl. 1920, nr 104 z 8 V, s. 4.

<sup>58</sup> DŚl. 1919, nr 14 z 18 I, s. 3; 1919, nr 24 z 30 I, s. 4.

rok częstotliwość publikacji podobnej treści notatek dziennikarskich wzrasta widocznie na łamach lokalnej prasy. „Nowiny Codzienne” odnotowały nawet fakt dokonania w Bogucicach profanacji zwłok znajdujących się w kaplicy cmentarnej rodziców ks. prob. L. Skowronka<sup>59</sup>.

Przypadki nastawiania na osoby duchowne były już wielokrotnie prezentowane, szczególnie przez autorów szkiców biograficznych, chociaż raczej nie rozpatrywano ich przez pryzmat antyreligijnych postaw ludności. Należy jednak zauważyć, że nieobecność księdza na wyznaczonej mu placówce duszpasterskiej sprzyjała dokonywaniu tam przestępstw przeciwko mieniu kościelnemu. Podobną zbieżność podkreślono w marcu 1920 r. na przykładzie zajścia w rybnickich Leszczynach, kiedy w czasie nieobecności proboszcza nieznanymi sprawcami dopuścili się ponownej kradzieży w miejscowym kościele<sup>60</sup>. Analogiczne okoliczności wystąpiły we wrześniu 1921 r. w Mszanie w pow. raciborskim<sup>61</sup>, a także w lutym 1922 r. w parafii Łęże w pow. kozielskim, kiedy pod nieobecność ks. J. Niedzieli okradziono plebanię, w której od III powstania śląskiego mieszkała tylko siostra proboszcza<sup>62</sup>.

Istnienia motywów narodowych jako powodów dokonania przestępstwa dopatrywał się „Katolik”, opisując napad na probostwo w Kopielnikach k. Gliwic. Przedstawiając wydarzenie z grudnia poprzedniego roku, pisano, że ciężko pobity ksiądz: „...nigdy nie zapierał się polskości, był sprawiedliwy wobec wszystkich”<sup>63</sup>. Rzadziej obiektami fizycznej napaści stawali się księża usposobieni proniemiecko. Jednak i takie przypadki występowały. Świadczyć o tym może wydarzenie przedstawione w korespondencji „Katolika” z Jankowic w pow. rybnickim, gdzie podłożem napadu na ks. prob. Spielvogla „miały być pobudki polityczne, zarzut o niemieckie nastawienie” Napad na plebanię tłumaczono wyrażeniem „votum nieufności” księdzu proboszczowi przez parafian<sup>64</sup>.

Łączenie częstotliwości przypadków występowania świętokradztw na Górnym Śląsku z atmosferą plebiscytową prowadzi do refleksji nad negatywnym oddziaływaniem nie w pełni określonej sytuacji prawno-państwowej i politycznej na ujawnienie patologicznych zachowań. Niewiele zmian przyniosło ustalenie granicy polsko-niemieckiej na obszarze spornym. Przed samym aktem przejęcia przyznanego państwu polskiemu obszaru liczba ujawnionych w prasie podobnych przestępstw uległa zmniejszeniu. W ciągu pierwszego kwartału 1922 r. odnotowano m.in.: w styczniu przypadek okradzenia kościelnej skarbonki (Kluczbork<sup>65</sup>) i profanację w nowo zbudowanym w Przyworach opolskich kościele, gdzie starano się rozbić tabernakulum, a ponadto włamano się do zakrystii<sup>66</sup>; w lutym – okradzenie kościoła parafialnego w Prudniku, gdzie z tabernakulum wyjęto stary srebrny kielich, hostie zaś wysypano na ołtarz. Śledztwo wykazało, że jednym z przestępców był Fritz Talfa, syn oberżysty z Pielgrzymowic<sup>67</sup>.

W następnym miesiącu pisano o wyznaczeniu przez magistrat Królewskiej Huty nagrody 5000 mk za wykrycie sprawców beczeszczenia grobów. Podobną

<sup>59</sup> NC 1921, nr 23 z 29 I, s. 3.

<sup>60</sup> DŚl. 1920, nr 53 z 5 III, s. 4.

<sup>61</sup> GŚl. 1921, nr 202 z 3 IX.

<sup>62</sup> Kat 1922, nr 22 z 21 II.

<sup>63</sup> Kat 1922, nr 1 z 3 I.

<sup>64</sup> Kat 1922, nr 79 z 4 VI.

<sup>65</sup> Kat 1922, nr 11 z 26 I.

<sup>66</sup> Kat 1922, nr 18 z 9 II.

<sup>67</sup> Kat 1922, nr 28 z 7 III, nr 29 z 9 III.

uchwałę powziął miejscowy zarząd Gminy Żydowskiej, oddając radzie miasta na ten sam cel kwotę 3000 mk<sup>68</sup>. W tym samym też czasie informowano, że przed bytomską Izbą Karną sędzono górnika Alfonsa Adamczyka z Lipin, oskarżonego o kradzież i sprzedaż krat żelaznych z grobów na cmentarzu; skazano go na rok więzienia<sup>69</sup>. Odnotowano również napad na ks. Włodarczyka, proboszcza z Kotulina Wielkiego w pow. gliwickim. Duszpasterza pobito, grożąc mu zastrzeleniem, jeśli w ciągu 10 minut nie opuści probostwa. Ksiądz nie uległ presji, chociaż nie był to pierwszy przypadek nastawania na jego życie. Napastnicy zarzucali mu, że wieś, w której był proboszczem, „głosowała za Polską” Wystarczyło to napastnikom, aby – mimo, że sam kapłan nie uczestniczył w życiu politycznym, a tylko uchodził za sprzyjającego „sprawie polskiej” – dokonać na niego zamachu<sup>70</sup>.

Zbliżonych motywów można doszukiwać się w wydarzeniach prezentowanych przez prasę, po dwumiesięcznej przerwie w odnotowywaniu podobnych informacji. Od czerwca 1922 r. na łamy trafiło szczególnie wiele relacji o zmuszeniu księdza do opuszczenia parafii. W drugiej dekadzie miesiąca w Lubeku w pow. lublinieckim na probostwo wtargnęło 15–20 bandytów, którzy 58-letniemu ks. Henciskiemu zagrozili śmiercią, jeśli nie opuści parafii. W trakcie napadu doszło do splądrowania probostwa<sup>71</sup>. Wypadek to wówczas nierzadki. Wiele razy nie poprzestawano na groźbach, a nie zważając na osobę duchowną, wprowadzano je w czyn. Doświadczył tego ks. Ballon, proboszcz z Lysek w rybnickim, który został ostrzelany podczas powrotu z dworca kolejowego<sup>72</sup>. W czerwcu restrykcje spotkały ks. Czadybona, proboszcza z Wielkich Zimnic i ks. Twórcza z Wójtowejwsi<sup>73</sup>. Podczas podróży napadnięty został też ks. Emil Szramek<sup>74</sup>. Zbrojne ekcesy skłoniły innego, uchodzącego za zwolennika Polski księdza, kapelana Hermanna, z Rozmierki w pow. strzeleckim, do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania<sup>75</sup>. Po przeprowadzeniu delimitacji jego parafia pozostała w granicach państwa niemieckiego. Do podobnej decyzji miał doprowadzić też zbrojny napad, jakiego w lipcu tr. dokonano na osobie ks. Pogrzeby, proboszcza z Ługnian koło Opola<sup>76</sup>.

Nasilenie agresji „obronców niemieckości” przeciwko znanym z propolskiego usposobienia (lub o nie tylko posądzanym) księżom nie uchroniło od aktów zniewagi i rabunku obiektów sakralnych, chociaż lokalna prasa na swych łamach z mniejszą częstotliwością wracała do tego problemu. W ostatniej dekadzie lipca w Mysłowicach z kościoła parafialnego zginęła monstrancja, 2 kiel-

<sup>68</sup> „Gazeta Ludowa” [dalej: GL] 1922, nr 54 z 7 III.

<sup>69</sup> GL 1922, nr 102 z 5 V

<sup>70</sup> GL 1922, nr 79 z 6 IV; Kat 1922, nr 41 z 6 IV

<sup>71</sup> Kat 1922, nr 74 z 22 VI.

<sup>72</sup> Kat 1922, nr 67 z 6 VI.

<sup>73</sup> Kat 1922, nr 76 z 27 VI.

<sup>74</sup> 31 V 1922, kiedy bawił w Pyskowicach ks. E. Szramek, chwilowy administrator parafii miłkowskiej. przybывая w celach naukowych do ks. dr. Chrzaszczka, został napadnięty ok. 17.00 w czasie drogi na dworzec kolejowy, znajdujący się między miastem a stacją. Stostruper uderzył go pięścią w twarz tak mocno, że tamten upadł. Napastnik skopał leżącego na drodze księdza. Mimo to ks. Szramek zdołał ujść; przed stacją został napadnięty po raz drugi, uderzony w twarz; podobnie postąpili dwaj kolejarze „w ubraniach urzędowych”; napaść przerwało przybycie zielonej policji. Zob. Kat 1922, nr 67 z 6 VI.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Kat 1922, nr 76 z 1 VII; nr 80 z 6 VII.

chy, świecznik brązowy, okrycia ołtarzowe<sup>77</sup>. Podobny łup (monstrancja i kielich) w tym samym czasie zdobyli złodzieje we wsi Większyce w pow. kozielskim<sup>78</sup>. Z końcem tegoż miesiąca „Katolik” i „Gazeta Ludowa” informowały o kradzieży wot z obrazu Matki Boskiej w kościele parafialnym w Dąbrówce Wielkiej w pow. świętochłowickim. Ci sami sprawcy próbowali też tam sforsować tabernakulum, a wobec niepowodzenia tego zamiaru, zadowolili się, zabierając dodatkowo ornaty i obrusy<sup>79</sup>.

Przeważnie po zrabowanych przedmiotach sakralnych ślad ginął. Zdarzało się jednak, że przypadkowo odkrywano miejsca ich ukrycia, a nawet – sprawców. W sierpniu 1922 r. „Gazeta Ludowa” pisała, że w lesie pod Giszowcem dzieci, zbierając grzyby, znalazły odłamki kielichów mszalnych i monstrancji. Przybyli na miejsce żandarmi, zawiadomieni o znalezisku, zostali ostrzelani. W tej sytuacji sami również użyli broni. W wyniku strzelaniny zraniono Wilczka z Szopienic, który został ujęty. Jak później stwierdzono, przypadkowo odkryte ułamki pochodziły z kościoła w Mysłowicach<sup>80</sup>.

W tym czasie poinformowano czytelników, że sprawcami notorycznego okradania skarbonek w kościele klasztornym na Górze Świętej Anny był robotnik Lorencik z żoną, pochodzący z pow. raciborskiego. Złodziei ujęto „na gorącym uczynku”, a rewizja w ich mieszkaniu potwierdziła podejrzenia, że nie pierwszy raz dopuścili się przestępstwa. Znalaziono tam bowiem kilkanaście tysięcy marek, a także 12 funtów srebrnych monet<sup>81</sup>.

Nie wydaje się, aby fakt informowania opinii publicznej o danych personalnych ujawnianych przestępców miał większy wpływ na przygotowujących podobne czyny. Skala aresztowań była niewspółmiernie mała do liczby tego rodzaju przestępstw. Do końca 1922 r. za pośrednictwem lokalnej prasy ujawniono dopuszczenie się w obiektach sakralnych kolejnych przestępstw. Wśród wymienianych występowało okradzenie kościelnych skarbonek (Brzeziny<sup>82</sup>), bądź wiernych podczas nabożeństw (Centawa<sup>83</sup> w pow. strzeleckim), kradzież naczyni liturgicznych, do których zaliczano m.in. kielichy, monstrancje, talerze do chrztu (Bytom<sup>84</sup>, Chrząsty<sup>85</sup>, Fałkowice<sup>86</sup>, Jełowa<sup>87</sup>, Krasiejów<sup>88</sup>, Królewska

<sup>77</sup> GL 1922, nr 168 z 27 VII.

<sup>78</sup> Kat 1922, nr 90 z 29 VII.

<sup>79</sup> Kat 1922, nr 92 z 3 VIII; GL 1922, nr 175 z 4 VIII.

<sup>80</sup> GL 1922, nr 181 z 11 VIII.

<sup>81</sup> GL 1922, nr 195 z 29 VIII.

<sup>82</sup> W sierpniu okradziono kościół, opróżniając skarbonkę św. Antoniego (Kat 1922, nr 95 z 10 VIII).

<sup>83</sup> W kwietniu 1922 r. podczas nabożeństwa skradziono Józefowi Kranczykowi 36 mln mk oraz książeczkę wojskową (Kat 1922, nr 155 z 30 XII).

<sup>84</sup> W sierpniu 1922 r. dokonano ponownej kradzieży w kościele św. Andrzeja; zabrano kielich, monstrancję, a szkody szacowano na ok. 40 tys. mk. (Kat 1922, nr 99 z 19 VIII).

<sup>85</sup> Z 8 na 9 IV 1922 r. złodzieje włamali się do kościoła, zabierając stamtąd monstrancję, dwa talerze do chrztu, kielich (Kat 1922, nr 45 z 15 IV).

<sup>86</sup> W październiku 1922 r. dokonano włamania w kościele katolickim, zginęło pozłacane cyborium, srebrna monstrancja i świeczniki, których wartość szacowano na 1 mln mk (Kat 1922, nr 137 z 16 X; GL 1922, nr 258 z 11 XI).

<sup>87</sup> Dnia 6 XII 1922 r. stwierdzono dokonanie w kościele parafialnym świętokradstwa. Z rozbitego tabernakulum wykradziono monstrancję, ponadto wyniesiono bieliznę kościelną. Złodziejem okazał się Jan Ganwoth, który okradł też kościoły w Chróścicach i Zakrzowie Opolskim (Kat 1922, nr 149 z 14 XII).

<sup>88</sup> Z 4/5 XI 1922 r. włamano się do kościoła parafialnego; łupem padło cyborium z nakrywką, srebrna monstrancja, lunnula złota z brylantami, 2 srebrne świeczniki (Kat 1922, 143 z 3 XI).

Nowa Wieś<sup>89</sup> w pow. opolskim, Gliwice<sup>90</sup>, Głogówek<sup>91</sup> w pow. prudnickim, Janowice<sup>92</sup> w pow. raciborskim, Katowice<sup>93</sup>). W odszukanych informacjach prasowych najczęściej wymienione zostało tego rodzaju przestępstwo. W ciągu tego samego roku dopuszczono się go także w dalszych parafiach (Kędzierzyn<sup>94</sup> w pow. kozielskim, Koźle<sup>95</sup>, Królewska Huta<sup>96</sup>, Laskowice<sup>97</sup> w oleskim, Leszczyny<sup>98</sup> w pow. rybnickim, Łabędy<sup>99</sup> w pow. gliwickim, Łowkowice<sup>100</sup> w kluczborskim, Miechowice<sup>101</sup> w pow. bytomskim, Mysłowice<sup>102</sup>, Nakło<sup>103</sup> w pow. głubczyckim, Nysa<sup>104</sup>, Piotrowice<sup>105</sup> w pow. raciborskim). W poszukiwaniu gotówki napadano też na probostwa (Centawa<sup>106</sup> w pow. strzeleckim, Kujakowice Górne<sup>107</sup> w pow. kluczborskim).

**Najważniejsze formy świętokradztw udokumentowanych przez polską prasę lokalną na obszarze plebiscytowym w latach 1919–1922**

Obiekty przestępstwa	Lata				
	1919	1920	1921	1922	Razem
1	2	3	4	5	6
Profanacja					
kościół	13	25	9	38	76
tabernakulum	5	10	4	20	39
cmentarz		4	1	6	11
krzyż	–	1	–	–	1
Razem:	18	40	14	64	127

<sup>89</sup> Dnia 13 IX 1922 r. dokonano włamania do kościoła parafialnego; podrobionymi kluczami otwarto boczne drzwi; próbowano otworzyć tabernakulum; z zakrystii skradziono srebrny kielich (GL 1922, nr 214 z 20 IX).

<sup>90</sup> Okradziona została kaplica św. Urbana przy Heinize-Mühlstrasse z 4 świeczników brązowych (GL 1922, nr 211 z 16 IX).

<sup>91</sup> W listopadzie 1922 r. ujawniono, że usiłowano dokonać włamania do miejscowego kościoła, ale ze względu na trwale zamontowanie świeczników nie zdołano ich wynieść, skradziono natomiast naczynia brązowe (GL 1922, nr 231 z 10 X).

<sup>92</sup> W nocy z 10 na 11 VI 1922 r. włamali się złodzieje do kościółka, otworzyli tabernakulum, kradnąc kielich bez hostii św. i małą monstrancję (Kat 1922, nr 72 z 17 VI).

<sup>93</sup> W kwietniu 1922 r. nieznanymi sprawcami skradli z kościoła NMP srebrny krucyfiks, cynowe naczynie do mycia rąk; próbowano włamać się do tabernakulum (GL 1922, nr 95 z 27 IV).

<sup>94</sup> Kat 1922, nr 143; GL 1922, nr 274 z 30 XI.

<sup>95</sup> GL 1922, nr 212 z 17 IX.

<sup>96</sup> W kościele św. Józefa skradziono 3 kielichy, ornaty, a bieliznę porzuczano (Kat 1924, nr 92 z 3 VIII).

<sup>97</sup> Kat 1922, nr 146 z 7 XII; nr 154 z 28 XII; GL 1922, nr 280 z 7 XII.

<sup>98</sup> W grudniu 1922 r. w kościele parafialnym rozbito tabernakulum, kradnąc złote naczynia (Kat 1922, nr 248 z 12 XII).

<sup>99</sup> Kat 1922, nr 133 z 7 XI; nr 154 z 28 XII.

<sup>100</sup> Kat 1922, nr 147 z 9 XII.

<sup>101</sup> Kat 1922, nr 121 z 10 X.

<sup>102</sup> GL 1922, nr 168 z 27 VII.

<sup>103</sup> Kat 1922, nr 124 z 17 X.

<sup>104</sup> Kat 1922, nr 133 z 7 XI.

<sup>105</sup> Kat 1922, nr 112 z 19 IX.

<sup>106</sup> Przeddzień Świąt Bożego Narodzenia trzech młodzieńców pod pretekstem wezwania księdza do chorego dostało się na plebanię; zażądali pieniędzy, grożąc zastrzeleniem. Na wołanie o pomoc rabusie uciekli (Kat 1922, nr 155 z 30 XII).

<sup>107</sup> Kat 1922, nr 128 z 26 X; nr 134 z 9 XI.

1	2	3	4	5	6
Kradzieże					
kielichy	5	19	7	17	48
monstrancje	7	13	3	15	38
inne naczynia liturgiczne	6	7	2	12	27
szaty liturgiczne	5	4	1	7	17
krzyż z relikwiarzem	1	1	–	2	4
wota	–	–	–	1	1
pieniądze	4	4	4	7	19
Razem:	28	48	17	61	154
Napady					
osoby duchowne (księża i siostry zakonne)	3	2	3	13	21
probostwa	5	4	7	8	24
Razem:	8	6	10	21	45

W tabeli ujęto jedynie odnotowane przez lokalną prasę przypadki przestępstw dokonanych w obiektach należących do Kościoła katolickiego. Niezwykle rzadko w korespondencjach podawano przypadki naruszenia własności innych religii, mających swych wyznawców wśród ludności górnośląskiej. W 1921 r. „Katolik” odnotował w grudniu okradzenie ewangelickiego zboru w Bytomiu i w Gliwicach. Łupem padły wówczas podarki bożonarodzeniowe dla biednych, na które składały się dwa wałki flaneli, pończochy, mąka i części ubrań<sup>108</sup>. W tym samym czasie donoszono też o kradzieży, jakiej się dopuszczono w Koźlu, gdzie w zakrystii bóżnicy został zrabowany srebrny kielich i 2 srebrne świeczniki<sup>109</sup>.

Wartość przedmiotów tam skradzionych nie była tak znaczna, jak w przypadku świątyń katolickich. Nierzadko w notatkach prasowych określano szacunkowe straty na kilkaset do kilkuset tysięcy marek. Przykładowo w Biskupicach w pow. zabrskim stratę po kradzieży w dniu 16 I 1920 r. 2 kielichów mszalnych, monstrancji, 2 srebrnych ampułek określono na kwotę 10 000 mk<sup>110</sup>, w Fałkowicach pod Opolem podczas włamania dokonanego w dniu 5 XI 1922 r. zginęło pozłacane cyborium, srebrna monstrancja oraz świeczniki o wartości 1 mln mkn<sup>111</sup>. Dwukrotnie większa była strata w przypadku Łaskowic w pow. oleskim, gdzie w nocy z 17 na 18 XI 1922 z kościoła parafialnego skradziono złotą monstrancję, kielich, 2 świeczniki pozłacane, 2 inne złote, a prócz nich zegar ścienny, naczynie do oleju, dwa inne do chrztu. Straty szacowano wówczas na ok. 2 mln mkn<sup>112</sup>.

W większości przypadków motywem kradzieży drogocennych przedmiotów w kościołach była chęć wzbogacenia się.

Formą obrony przed stratami ponoszonymi przy kradzieży w kościołach było przenoszenie cenniejszych naczyń liturgicznych na probostwo. Zapobiegliwość owa była sposobem raczej zawodnym, bowiem szacunek, jakim zwyczajowo

<sup>108</sup> Kat 1921, nr 154 z 24 XII.

<sup>109</sup> Kat 1921, nr 156 z 29 XII.

<sup>110</sup> DŚl. 1920, nr 14 z 18 I.

<sup>111</sup> Kat 1922, nr 137 z 16 X; GL 1922, nr 258 z 11 XI.

<sup>112</sup> Kat 1922, nr 146 z 7 XII; nr 154 z 28 XII; GL 1922, nr 280 z 7 XII.

otaczano osobę duchowną, nie był tak powszechny, aby stanowić skuteczną zaporę. „Wezwanie księdza do chorego” stawało się dostatecznym pretekstem do wtargnięcia na teren plebanii. Grożąc pobiciem, nierzadko użyciem broni palnej, domagano się od proboszcza wydania nie tylko przedmiotów sakralnych, ale przede wszystkim pieniędzy. Różne były sumy, jakie dostawały się w ręce rabusiów, czasem bardzo znaczne; np. w dniu 20 X 1922 r. w Kujakowicach Wielkich na plebanii ks. Scheicha zrabowano 100 000 mk<sup>113</sup>.

Zestawione z kwerend prasowych liczby przypadków świętokradztw na Górnym Śląsku nasuwają kilka pytań, m.in: 1. Na ile odszukane przykłady odzwierciedlają rzeczywistą skalę zjawiska? 2. Jak problem przedstawiał się w sąsiednich obszarach, np. Wielkopolski, Zagłębia Dąbrowskiego czy Moraw? 3. Czy w następnych latach następowały w jego przebiegu zmiany? Odpowiedzi wymagają dalszych poszukiwań. Mam nadzieję, że przedstawiony materiał zachęci do podjęcia bardziej wszechstronnego przedstawiania tego problemu.

---

<sup>113</sup> Kat 1922, nr 134 z 9 XI.